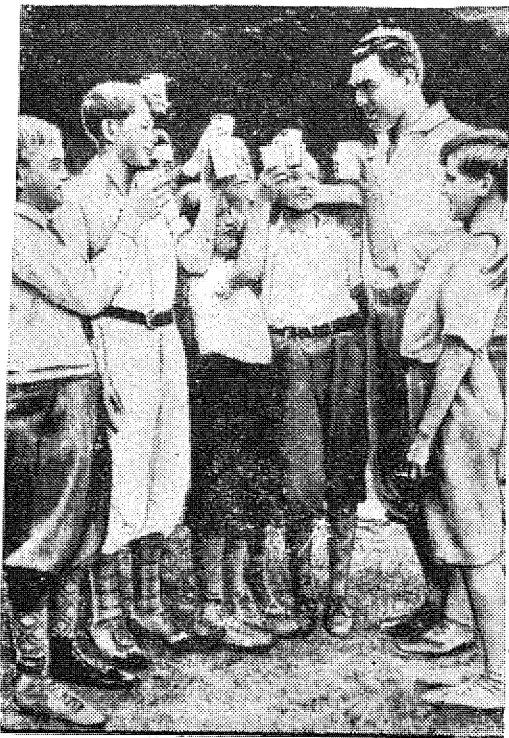
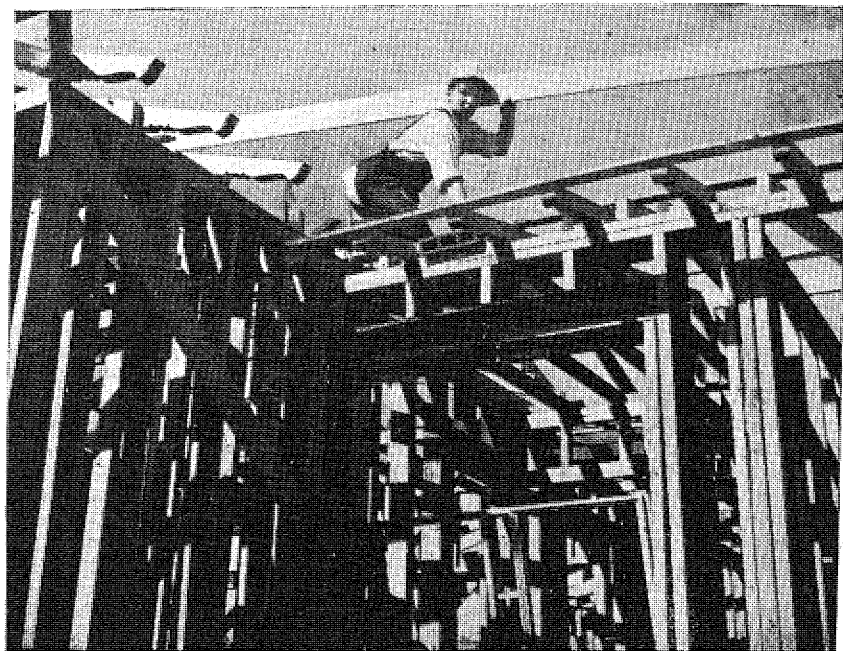


Mleko to zdrowie!



Młodzież sportowa na zachodzie w przerwach odpoczynkowych wspólnie posila się mlekiem.



Świetny komik amerykański, El. Brendel w czasie nagrywania do nowego filmu komedjowego.



Wiśniaczki z Schwarzwaldu w swych oryginalnych i malowniczych strojach ludowych.



Buster Keaton w jednej ze scen kapitalnej komedji "Dobroczyńca Ludzkości".



Wallace Beery oraz siedmioletni Jackie Cooper zachwycili świat w filmie "Czemp" reżyserji King Vidora.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 3 lipca 1932 roku.

Nr. 27

Uroczyste zakończenie kursu pożarnictwa w Rzgowie.



W dniu 24-tym czerwca r. b. został w Rzgowie zakończony pokazem lotniczo-gazowym 10-cio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnych powiatu łódzkiego, który miał na celu podniesienie sprawności straży powiatowej w walce z plagą pożarów oraz miał być wyrazem współdziałania straży z armją na wypadek wojny. Kurs ten odbywał się pod kierunkiem pp. inspektora pożarnictwa aspir. H. Dembińskiego i ppor. J. Krochmalskiego. Na zdjęciu prezes Zw. Okr. Straży Pożarnych i L. O. P. P. p. starosta Rzewski, ks. kan. Borowy, kmtd lotniska kpt. A. Kropiński, por. Witkowski, insp. Kula, zastępca starosty p. j. Ruka, nadkom. Lange, sekr. A. Brzeziński, zaproszeni goście i absolwenci kursu.

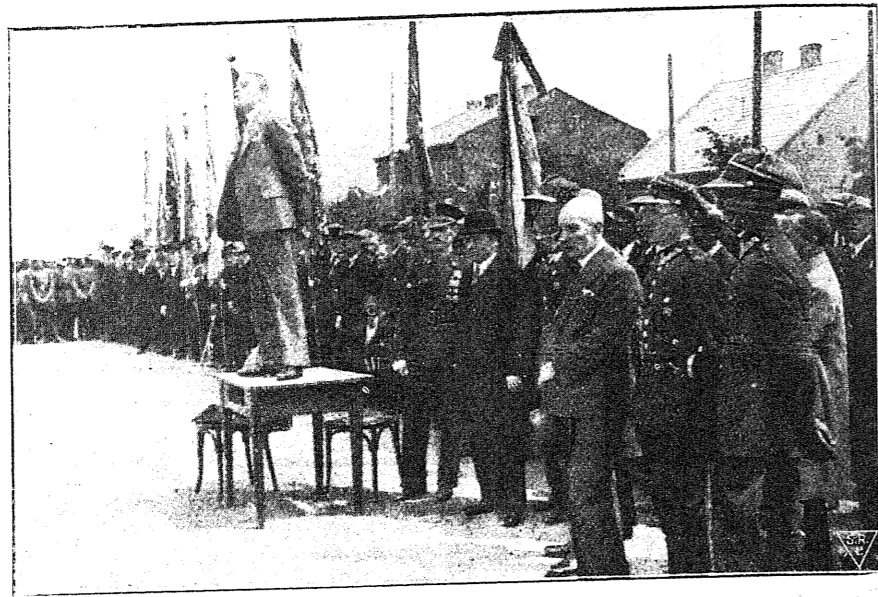
Fot. A. Meyer, tel. 108-81.

TEATRALJA.

W teatrach warszawskich sezon letni jeszcze się właściwie nie rozpoczął; nawet i pogoda daleka jest wciąż od okresu t. zw. kanikuły. Ożywienie repertuarowe nie słabnie, a każdy tydzień dobiegającego do końca sezonu przynosi dwie—trzy mniej lub więcej udane premjery. Tym razem parę słów o „Adwokacie w opalach”—Wakefielda, wystawionym w Teatrze Letnim i operetce Oskara Straussa, „Napoleon i Teresina”, w Operze stołecznej.

„Adwokat w opalach” — to niezła komedia angielska lżejszego typu, o interesującej ekspozycji i wielu sytuacjach naprawdę zabawnych. W pewnym hotelu lońdyńskim odbywa się bal; zapada mgła okropna, nieprzenikliwa, niebezpieczna; młoda i piękna osóбка, uczestniczka zabawy nie może wracać do odległej dzielnicy, poszukuje tedy noclegu w hotelu, przepelnionym jak pudełko sardynek. Ostatecznie znajduje apartament pewnego adwokata, złożony z sypialni i saloniku. I tu zaczyna się gra; młoda osóбка zwalcza wszelkie opory i sprzeciw adwokata, który chce mieć spokój i trochę snu przed czekającą go nazajutrz sprawą. Przedsiębiorcza miss zdobywa po kolei nietylko sypialnię adwokata, wysyłając go na fotel w salonie, ale również jego pantofle, piżamę, posiłek wieczorny — a wreszcie i samego mecenasa. Naturalnie, historyjka ta trwa przez całe trzy akty i urozmaicona jest paroma epizodami balowo-hotelowemi. Trójka pierwszorzędných wykonawców, w osobach pp. Gorczyńskiej Junoszy-Stępowskiego i Grabowskiego, czuje się w swoim żywiole, w głównych rolach tej angielskiej dykteryjki.

Zachęcony powodzeniem „Orfeusza w Piekło” i „Nocy Weneckiej” na scenie operowej, zespół gospodarzący obecnie w Operze stołecznej wystawił melodyjną i zabawną operetkę Oskara Straussa p. t. „Napole-



W Zduńskiej Woli odbyły się uroczystości z okazji 10-ej rocznicy przyłączenia G. Śląska do Polski. Udział wzięły wszystkie miejscowe organizacje i cechy, delegacje z Łodzi i Sie radza oraz szkoły średnie i powszechne. Na zdjęciu naszym fragment z imponujących uroczystości.

on i Teresina”. Jak widać z tytułu, akcja rozgrywa się w epoce napoleońskiej, zaś głównym motorem libretta jest romans pięknej aktoreczki — Teresiny i wytwornego hr. Lavallee, zakłócony wtargnięciem „boga wojny”, który również poczuł ku aktorce miłosne zapęły. Ostatecznie, zainteresowania Napoleonca zwracają się — jak to być powinno — w innym kierunku, zaś młodzi kochankowie mogą się dowoli sycić swem miłosnym szczęściem. Operetka jest miła i wdzięczna, muzyczkę ma niebanalną i pełną inwencji, akcję żywą, parę figur epizodycznych ogromnie zabawnych. Będzie się też z pewnością cieszyć powodzeniem, tembardziej może, że Napoleon — choćby operetkowy — stanowi poważną atrakcję dla tak licznych w naszych czasach kan-

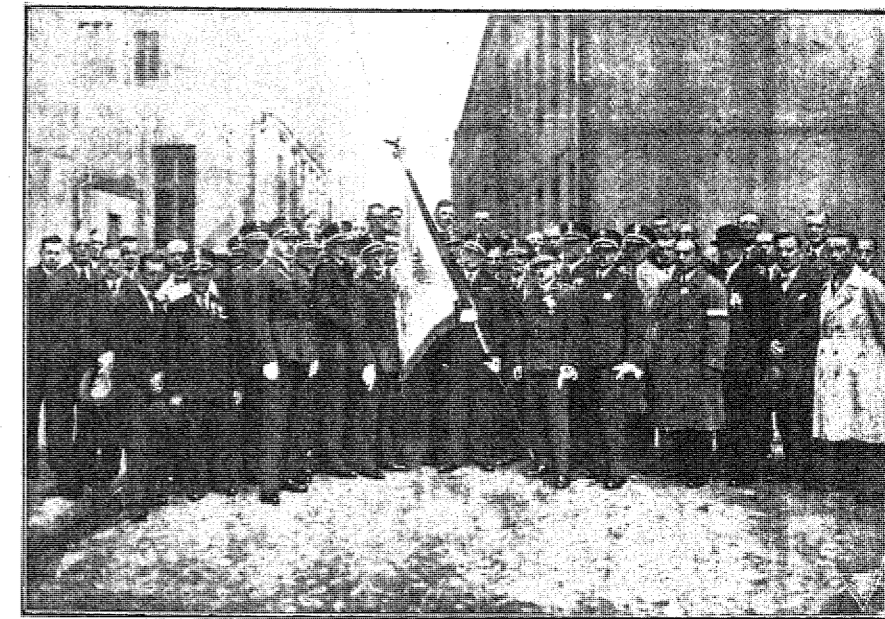
dydatów na Napoleonów. W rolach głównych: p.p. Kazurowska, Jastrzębska, Przygocka, Bolko, Krzewiński. Ivo, Popiel.

Pod obuchem ciężkiego kryzysu egzystyjną w bież. sezonie teatry budapeszteńskie — i to nawet te, którym nie tak dawno jeszcze powodziło się wcale nie najgorzej. Mimo dwukrotnie już w ciągu ostatnich miesięcy obniżki gaż aktorsk. mimo najrozmaitsze inne oszczędności i redukcje, dyrektorzy zmuszeni są zamykać jeden teatr po drugim, jeśli nie zupełnie, to przynajmniej na czas jakiś, aż do znalezienia kasowej, wypełniającej wiele wieczorów sztuki. Wehodzi to już powoli w zwyczaj i nikogo to nie dziwi, gdy po nieudanej premjerze i paru marnych kompletach ten czy inny teatr zamyka swe podwoje, przygotowując

tymczasem coś bardziej atrakcyjnego i zło todaynego.

Z węgierskich nowości repertuarowych, należy tu wymienić dobrą komedię A. Bonyi'ego pt. „Mały ktoś”, która dzięki żywoci i plastyce swoich typów oraz naturalnemu, niewymuszonemu komizmowi sytu-tentat finansowy, dyrektor czy prezes wielkiego banku itd., posiada córkę, która kształciła się w jakiejś dobrej szkole szwajcarskiej, a może angielskiej. Dość, że sympatyczna i niegłupia panienka przesiąkła ideami oświeconej współczesności i po powrocie do domu oświadczyła papie, że nie zamierza pędzić życia w pysznym i próżnym lenistwie, lecz pragnie stanowczo pracować na swój kawałek chleba i to właśnie w banku papy. Stało się. Emancypowana a „rewolucyjna” na zachodni sposób rychło poznaje „blaski i nędzę” życia biurowego, ale — prócz nich — poznaje także i... miłość, rzecz tak niezbędną w komedji. (nie mówiąc już o życiu), jak sól w potrawach. Wybrańcem jest jeden z urzędników, który szybko, oczywiście zaawansuje na dyrektora. Samodzielna panienka wyjdzie za mąż, a „rewolucyjne” mrzonki o uczciwej pracy wywietrzeją jej bezpowrotnie z głowy. Najlepszy, jak to zwykle bywa, jest akt drugi w akcie trzecim kontur panny — moderne zaczyna się rozpywać i banalizować, zaś akcja trochę kuleje. Z tem wszystkim zaliczyć trzeba komedię Bonyi'ego do nienajgorszych w ramach poprawności.

Teatr Narodowy gra dwie sztuki: historyczny dramat L. Bartoka p.t. „Pod Mohaczem” oraz „Barberlinę” de Musseta. Słaba akcja w sztuce Bartoka, rozgrywająca się w mutnej dla Węgier epoce obraca się wokół osoby i rządów króla Jana Szapolynai, którego wojska pobite zostały na głowę pod Mohaczem. Co się tyczy sztuki, Musseta — jest to trochę myszką trącającą miłosną historją pewnego barona, daremnie ubiegającego się o względy pięknej Barbeleny: wdzięczne, ale wątłe i kruche cacko, poetyckie raczej niż sceniczne. Delta.



Echa uroczystości śląskich w Łodzi. Na zdjęciu naszym Łódzka Grupa Legionu Śląskiego wraz z nowoufundowanym pięknym sztandarem przez miejscowe społeczeństwo, przed własnym lokalem przy ul. Narutowicza nr. 58.



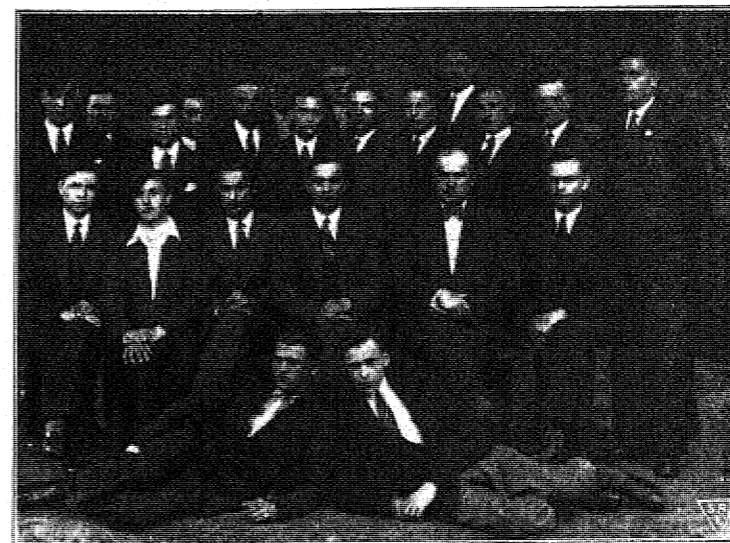
Wspólne zdjęcie tegorocznych maturzystek Gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej wraz z gronem nauczycielskiem.



Wizja przyszłej wojny gazowej. Wytwarzanie zasłony z dynu, celem ukrycia przed wzrokiem lotnika broniönego obiektu. Oto jeden z fragmentów z pokazu lotniczo-gazowego w Rzgowie.



Pokazowa akcja ratunkowa straży na zakończenie kursu pożarnictwa w Rzgowie. Wykazywanie sprawności i obliczanie z zegarkiem w ręku szybkości rozwinięcia drabin i przeprowadzenia akcji ratowniczej.



Grupa absolwentów szkoły zawodowej wieczorowej dla krawców nr 18, z kierownikiem p. Budon i p. A. K. Kempą na czele.



Zakończenie 1-ego roku mistrzowskiego kursu malarskiego; zorganizowanego przez Instytut Rzemieślniczy w Łodzi. Na zdjęciu absolwenci kursu wraz ze swymi wykładowcami.

Goniec braterstwa ludów.

W epoce, gdy nie znano jeszcze chomąta, gdy nie umiano używać zwierząt jako siły pociągowej, a reprezentowały ją wyłącznie mięśnie niewolników — nie znano nadmiaru środków żywności, ale i nie znano głodu.

Dziś, — gdy są miliony ludzi niedoarmionych i niedostatecznie odzianych, w Stanach Zjednoczonych pszenicą palą w lokomotywach, w Brazylii setki tysięcy worków kawy zatapiają w morzu, w Egipcie niszczą tysiące bel bawełny.

Żyjemy w epoce zastąpienia żywej siły pociągowej trakcją parową, motorową, elektryczną.

Mózg ludzki stał się wrogiem ludzkości.

W epoce alchemji, gdy w tyglaczu i reortortach nodowano miraż kamienia filozoficznego, któryby, z djabelską bodaj pomocą, metale w złoto zamieniał, gdy mózgi karmiły się marzeniem o wynalezieniu eliksiru życia — preparowano filtry miłosne i sporządzano jady, ukryte w zatrutej pomarańczy w pergaminowych kartkach książek, w amaszku kotar osłaniających łóżce, ale trucizna dosięgała tylko jednostkę, przeciwko której była wymierzona.

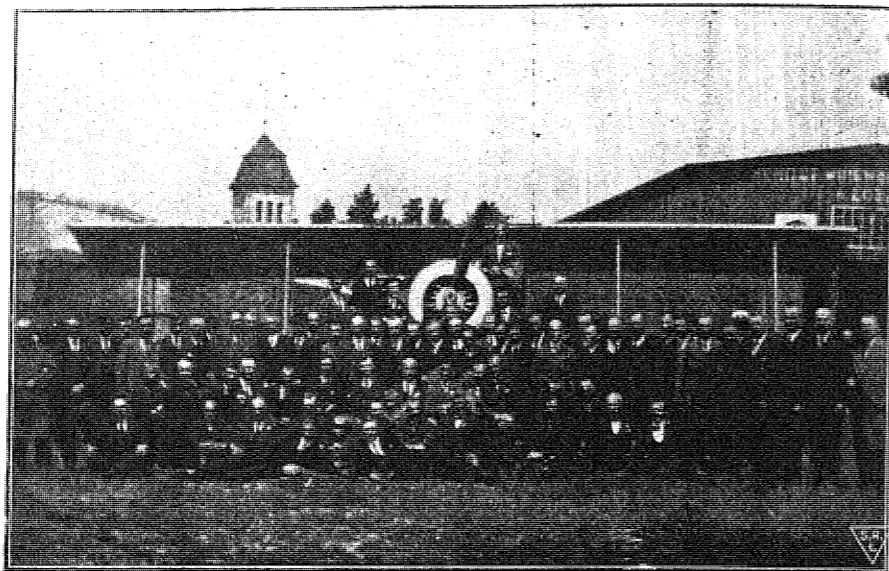
Leczono wówczas choroby zaklinaniem dymem ziół, rzucanych na węgie, wypęzaniem niemocy bezsensownymi praktykami, leczono.. aż śmierć zrobiła swoje.

Dziś, gdy fizykochemja cudów lecznictwa dokonywa, gdy mózg uczony zwalcza dżumę i cholere, żółta febrę i afrykańską śpiączkę, gdy ocala życie lub chroni od kalectwa miliony — w świątyniach wielkiej wiedzy, w laboratorjach uzdrowicieli ludzkości dzieją się jednocześnie sprawy straszliwe.

Rodzą się tam potęgi śmiertelności o działaniu niszczycielskim, tak potwornem, że fantazja największego okrutnika, obłąkanego sadysty nie sprosta wizji ich możliwościwego dzieła. Wtajemniczeni tylko wiedzą o tem, czego te siły mogą dokonać. Do uszu przerażonego świata dochodą ich tylko złowrogie nazwy: iperyt, fosgen, biały tiosiór inne jeszcze o nazwach ogółowi nieznanym Szatański wyścig niszczenia.

Niedość było debiutujących w ostatniej wielkiej rzezi światowej, gazów od których żołnierz ślepił lub wypluwał kawałkami płuca. Profesor Iks przygotował na przyszłą rzeź pociski z białym fosforem który zapala wszystko na co spadnie. Profesor Irek go pobili: wynalazł gaz niewidoczny który, pełzając po rękawie odzienia, przepala wszystko aż do kości. Profesor Zet, coś jeszcze lepszego przygotował: gaz, przenikający mury i ziemię na kilka metrów głęboko; ginie od niego człowiek, zwierze, roślina i sama ziemia, zatruta, staje się martwa, dla wszelkiego życia organicznego niedostępna.

I oto wszystko już nie dla nieprzyjacielskiej armji, lecz dla całej ludności, dla milionów nie biorących udziału w walce, dla



Zarząd Zjednoczenia Pracowników Rzem. w Łodzi zorganizował dla swych członków wycieczkę do stacji oczyszczania ścieków w Lublinku. Zwiedzono również znajdujący się w pobliżu port lotniczy. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki z prezydjum Zjednoczenia na czele.

całego narodu i wszelkich jego dóbr.

Mózg ludzki stał się wrogiem ludzkości.

Noc tropikalna. Po niezmiernych rozłogach morskich sunie potężny parowiec, cud techniki, o śrubach już nie maszyną parową, lecz motorem spalinowym poruszanych, 20,000 tonn pojemności, 1000 pasażerów i załogi, basen do pływania, kort tenisowy luksus i rozrywki, bar, dancjng jazz gry okrętowo, bezpieczeństwo: łodzi ratunkowych, ile należy, w każdej kabine pasorkowy, w ramce opis zakładania przyrządu w czterech językach, w miejscu widocz-

nam, nawprost łóżka, napisy, w której części pokładu znaleźć trzeba się w razie niebezpieczeństwa. Wachta, oficer dyżurny czuwa, światła nocne w korutarczach — można spać spokojnie.

Nagle alarm: pali się. Ogień wybucha jednocześnie na dziobie i na rufie, wiatr roznosi go po korytarzach i lukach. Płomień rzuca się na mostek kapitański i na radjostację. Ale radjotelegrafista zdążył rzucić w przestwór rozpaczliwy sygnał S. O. S., zanim ogień strawił kabinę. Podchwyciły wołanie przez fale eteru statki w pobliżu.



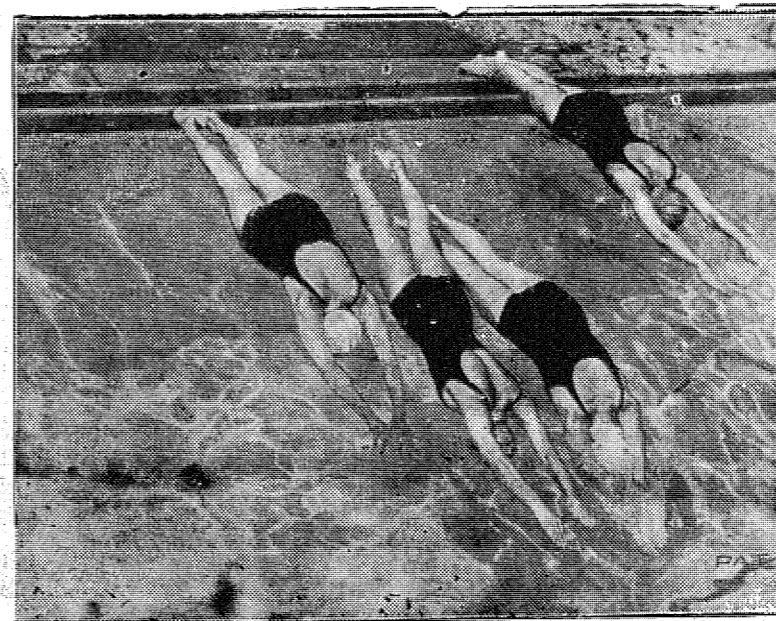
Celem wzbudzenia wśród dziatwy umiłowania przyrody, dostarczania pomocy naukowych oraz zachęcania do racjonalnego uprawiania i wykorzystywania ziemi, szkoła żeńska im. Staszica nr. 62 założyła ogródek szkolny, w którym pracowały uczennice wszystkich klas pod kierunkiem kierowniczkki szkoły i nauczycielki przyrody. Przy uprawie twardej, nieurobionej ziemi uczennice pracowały b. chętnie, o czem świadczy powyższa ilustracja.



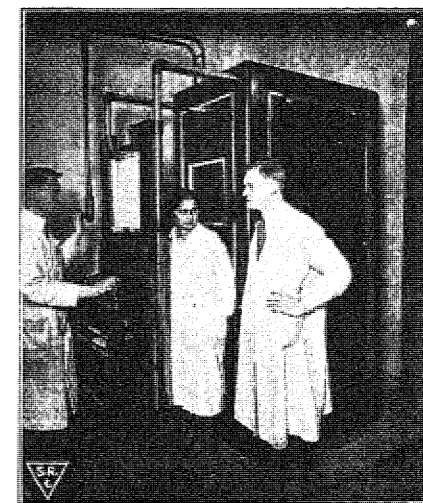
W dniu 23 b.m. bawiła w Łodzi wycieczka dzieci szkół powszechnych nr 1 i 2 z Ka lina, gminy Wiskitno, która pod kierownictwem p. Heleny Wielińskiej oraz personelu nauczycielskiego zwiedziła miasto, a także odwiedziła naszą redakcję, gdzie zebra nej dziatwie zobrazowano całokształt pracy potrzebnej dla ukazania się gotowej już gazety, poczem dzieci wraz z nauczycielstwem z wielkiem zainteresowaniem obejrzały nowoczesne urządzenia techniczne i maszyny wydawnictwa „Kurjer Łódzki” i „Echo”.



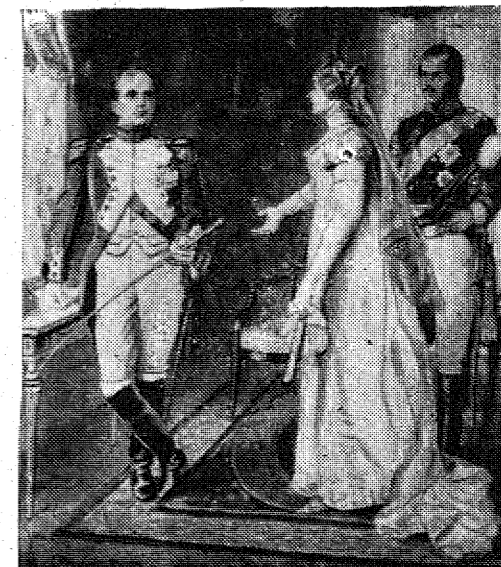
Instytut Rzemieślniczy zorganizował w Łodzi kurs nauki kroju kuśnierskiego dla mistrzów. Na zdjęciu widzimy szychaczy przy pracy. Program kursu obejmował 100 godz. Wykładał p. W. Jeżewski z Warszawy.



Treningi przed 10-tą olimpiadą. Na zdjęciu efektowny start 4-ech najlepszych pływaczek amerykańskich, trenujących się usilnie dla zdobycia rekordów podczas olimpiady.



Aparat roentgenowski „Rotalix, zakupiony przez Wojewódzki Komitet Dni Przeciwgruźliczych w Łodzi dla Sekcji Walki z Gruźlicą Magistratu m. Łodzi.



Wydarzenie historyczne z przed 125 laty. Obraz przedstawiający spotkanie Napoleona z królową Ludwiką w lipcu 1807 r., która usiłowała uzyskać dogodniejsze warunki pokojowe dla Prus, lecz Napoleon okazał się nieugięty.

Drobiazgi przyrodnicze.

Liczne obserwacje dowiodły, że największa liczba burz przypada między godziną trzecią po południu a wieczorem. Wszędzie ilość burz zmniejsza się po północy i nad ranem dochodzi do minimum; po wschodzie słońca znów zaczynają się częstsze. Najwięcej bywa burz po piątej po południu.

Długoletnie spostrzeżenia przekonały, że kierunek, wysokość i szybkość chmur, podobnie jak kierunek i nateżenie wiatru zmieniają się stosownie do pory roku.

Prądy zachodnie są zawsze silniejsze niż wschodnie, w zimie zaś i na wiosnę częstsze bywają wiatry północne niż południowe. Co się tyczy szybkości chmur, zależy to również od pory roku i od ich wysokości.

Górne wiatry chmur, cirus zwane, pod czas zimy biegną z szybkością 19 metrów na sekundę, na wiosnę bieg ich staje się wolniejszy i wynosi tylko 18 m. w lecie spada do 17 m., a w jesieni znów dochodzi do 19 m. na sekundę.

Pod względem ilości, wycieczki niewątpliwie pierwsze zajmują miejsce, gdyż jedna kropla wody może ich pomieścić 500 milionów. Jeden osobnik może w przeciągu czterech dni zrodzić 170 biljonów potomstwa.

Niektóre pokłady ziemi składają się wyłącznie niemal ze szczątków i martwych ciał wycieczek, a ponieważ jedno ziarno trypolisy zawiera ich 187,000,000, można mieć z tego wyobrażenie, jaka olbrzymia ilość tych drobnutkich żyjątek musiała się złożyć na wytworzenie pokładu długiego na milę.

Podróżnik Przewalski napotkał dzikie wielbłądy na jeziorze Leb, nad rzeką Tarim i w pustyni Gobi, olbrzymiem płaskowzgórzu, które rozciąga się od Syberji do Tybetu. Jest to kraj ubogi w wodę, pozbawiony drzew i pastwisk.

Dzikie konie Przewalski znalazł w Dżungarji, gdzie tworzą stada złożone z pięciu do dziesięciu osobników.

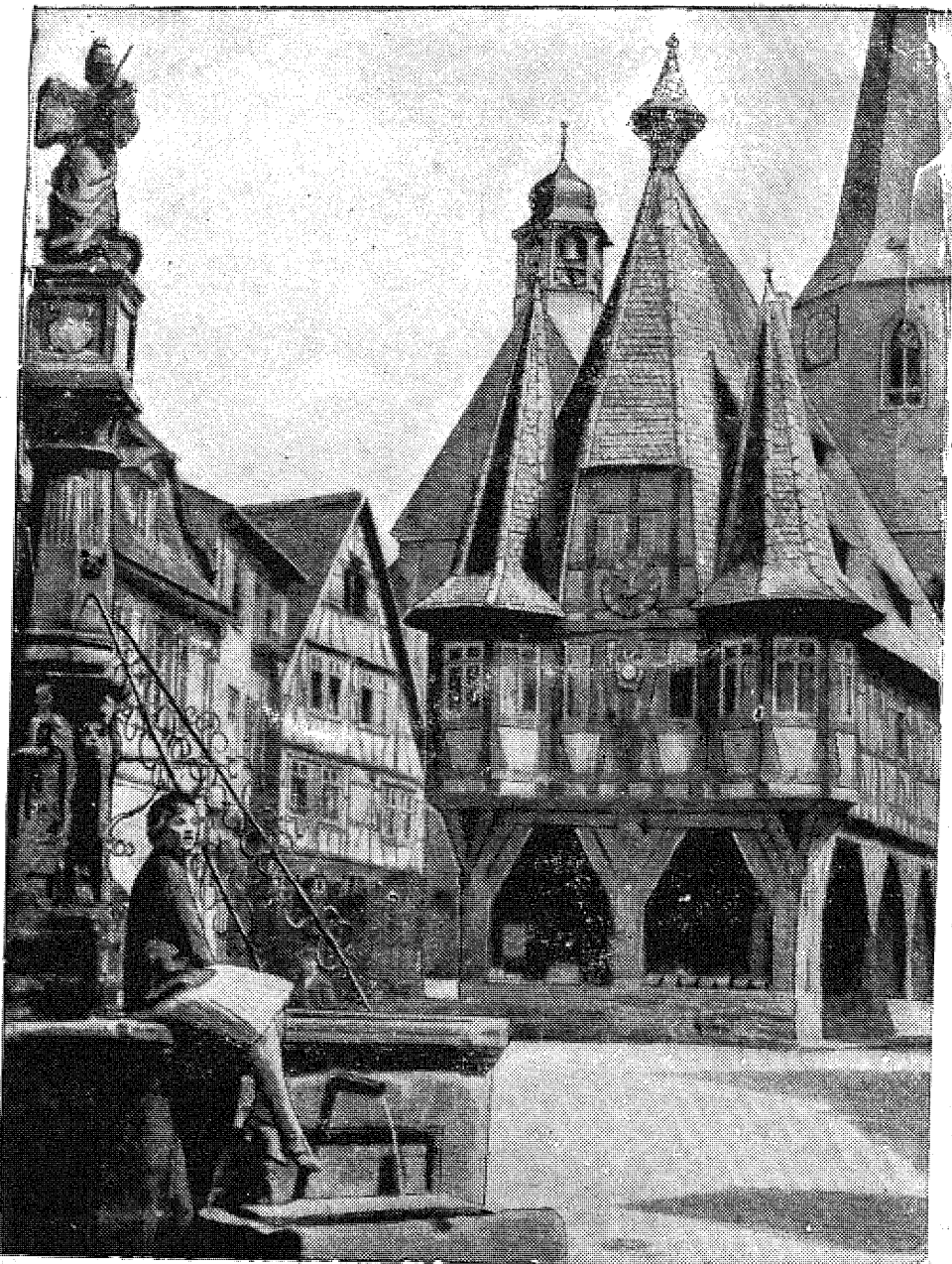
Gatunek dzikich koni, zwanych mustangami byje w Ameryce.

Pieprz pochodzi z wybrzeży malabarskich obecnie jednak hodowany jest i w Indjach, w Południowej Ameryce, na wyspach Sundajskich, w Celjonie itd. Wymaga wilgoci i gorącego podzwrotnikowego klimatu, z tego powodu okolice, w których rośnie są bardzo niezdrowe. Jest to roślina wijąca się i potrzebuje podpórki, jak chmiel. Owoce jej z początku zielone, potem stają się purpurowe; każda jagoda zawiera ziarno, które po wyschnięciu czernieje — jest to właśnie pieprz. Chcąc go mieć białym, dojrzałe jagody rzuca się w wodę wapienną.

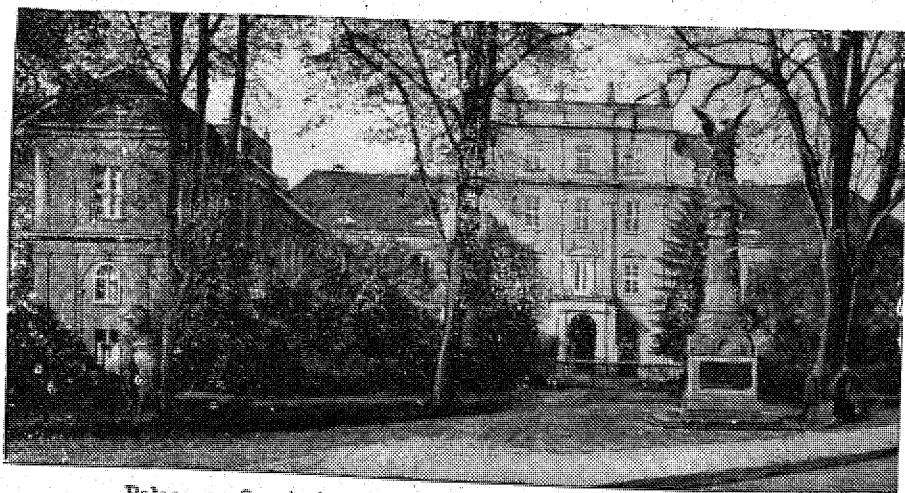
W średnich wiekach pieprz należał do najdroższych korzeni. Europa zużywa rocznie 500 tysięcy centnarów pieprzu.

Żadna roślina gospodarska nie posiada tyle odmian, co kartofel: liczą ich około ośmiu

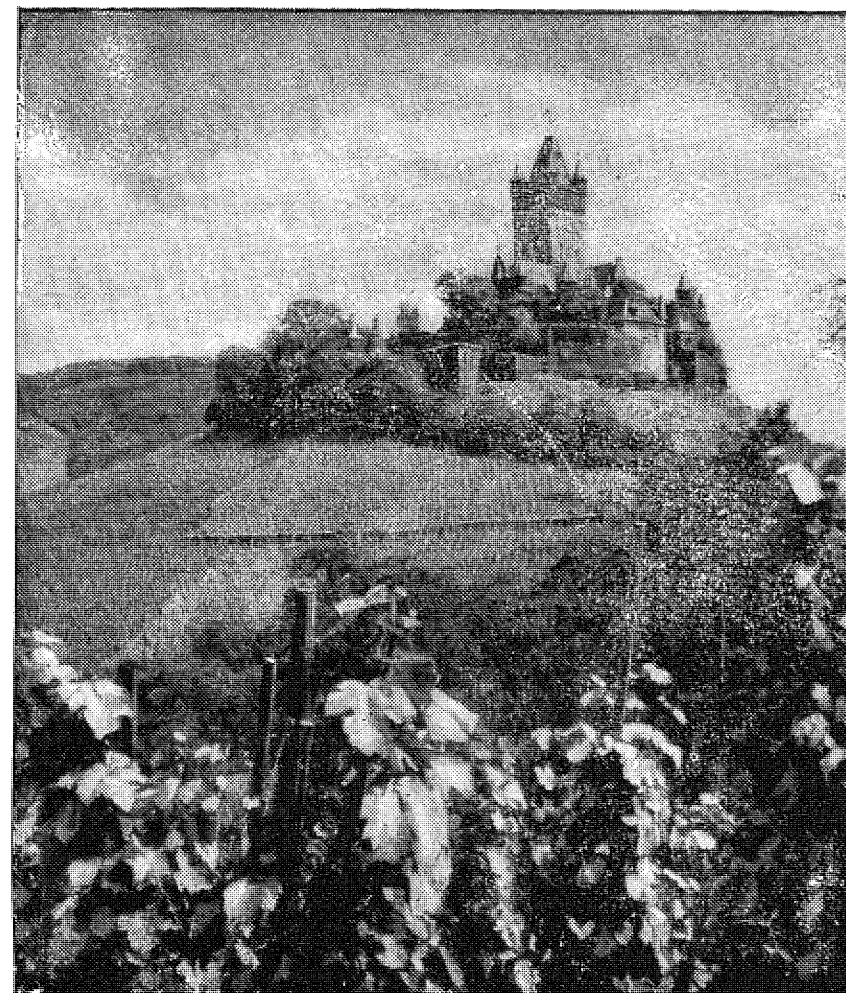
Wizja średniowiecza.



Stara uliczka pięknych gotyckich budowli czyni niezapomniany obraz, tworzący jakby wizję minionych stuleci.

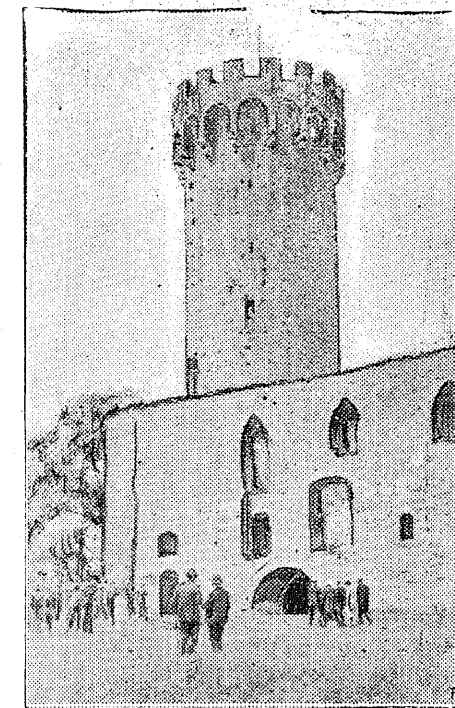


Pałac w Oranienburgu, stylowy zabytek 17-tego stulecia.



Malowniczy zamek Cochem nad Mozela wśród morza winnic.

„Pamiętki“ krzyżackie na ziemiach polskich.



Celem utrzymania w swych rękach zabranych ziem polskich, krzyżacy budowali liczne i warowne zamki. Oto jeden z takich zabytków, pochodzący z czasów okupacji krzyżackiej w Świeciu na Pomorzu.

set, a różnią się one między sobą, albo barwą kwiatu, który u jednych jest różowy, u innych biały, fioletowy, żółtawy, lub błękitny; albo kolorem łodygi, u jednych zielonej, u innych fioletowej, albo porą dojrzwania wcześniejszą lub późniejszą, albo barwą łupiny, która u jednych jest biała, u innych zaś żółtawa, różowa, fioletowa, sina, a niekiedy prawie czarna; albo kształtem: to okrągłym, to podłużnym, to wygiętym, lub walcowatym.

Czarne bociany należą do bardzo rzadkich ptaków, spotyka się je niekiedy tylko w okolicach obfitujących w wodę, wśród bagien i lasów.

Czarny bocian jest mniejszy niż biały, dziób ma czerwony, upierzenie brzucha i ciała, piersi białe skrzydła i wierzchnią część ciała czarna z metalicznym odbłyśkiem. Lot ma szybszy niż biały bocian, jest niezmiernie ostrożny i podejrzliwy, dlatego trudno go podejść. Żywi się nie tylko rybami żabami i węzami ale nie gardzi także mniejszymi ptaszkami i owadami.

Nie odlatuje on gromadnie jak białe bociany, lecz zbiera się w podobne oddziały, najwyżej po kilka sztuk liczące.



Oryginalny fotomontaż fragmentów z filmu polskiego „Rok 1914“, który obiega w tryumfalnym pochodzie ekrany całej Polski.



Warner Baxter, jeden z najwytworniejszych dzentelmenów ekranu, bohater filmów „Mąż-Kochanek“, „Czterech z Legji“ i „Tajemnica lekarza“.



Fragment filmu polskiego p. t. „Wiatr od morza“.



Greta Garbo jako „Mata Hari“.
NOWY FILM „KRÓLA RE-
ZYSERÓW“



CECIL B. DE MILLE
zrealizował nowe ar-
cydzieło „MADAME SZA-
TAN“

Jest to nowa przeróbka fascynującego
tematu,



Scena z filmu „Złoto“.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1932 roku. Nr. 28

Uroczystość poświęcenia fundamentów nowego kościoła.



W ub. niedzielę na północnym przedmieściu Łodzi, w Marysinie odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowego kościoła pod wezwaniem „Opactwa Bożej“. Świątynia ta ma być votum mieszkańców, celem uproszenia Boga o złagodzenie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Ze względu na ten motyw, nowy kościół będzie skromnych rozmiarów i o prostej strukturze architektonicznej. Uroczystość niedzielną rozpoczęto o godzinie 11-ej rano nabożeństwem, odprawionem na fundamentach przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego w asyście liczego duchowieństwa, następnie po kazaniu odbył się właściwy ceremoniał poświęcenia. W uroczystościach wzięli udział reprezentanci władz administracyjnych i samorządowych, przybyły liczne procesje z sąsiednich parafii oraz niezliczone rzesze mieszkańców. Na ilustracji naszej 4 fragmenty tej podniosłej uroczystości, a mianowicie: ogólny widok przybywających procesyj i wiernych, uroczysta msza święta, moment ceremoniału poświęcenia fundamentów, dokonanego przez J. E. ks. biskupa oraz odczytanie aktu erekcyjnego.

Fot. A. Meyer, tel. 108-81.